

opusdei.org

Aby było widać, że to Ty

Rozważanie prowadzone przez
św. Josemarię 1 kwietnia 1962 r.
dla alumnów Kolegium
Rzymskiego Świętego Krzyża.

18-11-2023

1 kwietnia 1962 r.

Nie jest moją intencją, moje dzieci,
kierowanie dzisiejszą medytacją.
Ograniczę się do wskazania kilku
punktów z tej wielkopostnej niedzieli
Mszy *Lætare* do waszego
rozważania.

„Abiit Iesus trans mare Galilææ...

Oddalił się Jezus za Morze Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, bo widzieli cuda, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i usiadł tam z uczniami swymi”^[1]. Pierwszym tematem do rozważenia, moje dzieci, jest zbadanie, dlaczego poszliśmy za Jezusem Chrystusem i dlaczego jesteśmy z Nim, pozostając z Nim w zażyłej znajomości, starając się wypełnić miły obowiązek utrzymywania ciągłej relacji z Nim.

Ci ludzie, o których mówi Ewangelia, poszli za Nim, ponieważ widzieli cuda: uzdrowienia, których dokonywał Jezus. A ty i ja, dlaczego? Każdy z nas musi zadać sobie to pytanie i poszukać szczerzej odpowiedzi. A kiedy już zadasz sobie to pytanie i odpowiesz na nie, w obecności Pana napełnij się dziękczynieniem, ponieważ być z Chrystusem oznacza być

bezpiecznym. Być w stanie patrzeć na Chrystusa to być w stanie być lepszym każdego dnia. Mieć do czynienia z Chrystusem to koniecznie kochać Chrystusa. A kochać Chrystusa to zapewnić sobie szczęście: szczęście wieczne, najpełniejszą miłość, z wizją błogosławieństwa Trójcy Przenajświętszej.

Powiedziałem wcześniej, moje dzieci, że nie poprowadzę wam medytacji, ale dam wam punkty do waszej osobistej modlitwy. Rozważ, mój synu, dlaczego jesteś z Chrystusem w Opus Dei? Od kiedy czujesz przyciąganie Jezusa Chrystusa? Dlaczego? Skąd wiedziałeś, jak odpowiadać od początku aż do teraz? W jaki sposób nasz Pan ze swoją miłością przyprowadził cię do Dzieła, abys mógł być bardzo blisko Niego, abys mógł być z Nim w zażyłości?

Co robisz, aby nie stracić tej zażyłości z Chrystusem i aby twoi bracia i siostry jej nie stracili? O czym myślisz, skoro masz te wszystkie zobowiązania? O sobie czy o chwale Bożej? O sobie czy o innych? O sobie, o swoich rzeczach, o swojej małostkowości, o swoich nieszczęściach, o swoich subtelnościach pychy, o swoich zmysłowych sprawach? O czym zwykle myślisz? Medytuj nad tym, a następnie niech twoje serce postąpi zgodnie z wolą i z rozumem.

Zobaczmy, czy to, co Pan uczynił z tobą, mój synu, nie było czymś więcej niż uzdrowieniem chorych.

Zobaczmy, czy nie dał wzroku naszym oczom, które były ślepe, aby zobaczyć Jego cuda; zobaczmy, czy nie dał siły naszym kończynom, które nie były w stanie poruszać się z nadprzyrodzonym zmysłem; zobaczmy, czy może nie wskrzesił nas jak Łazarza, ponieważ byliśmy

martwi dla życia Bożego. Czyż nie należy wołać: „*Lætare, Ierusalem?*”^[2]. Czyż nie powinienem wam powiedzieć: „*Gaudete cum lætitia, qui in tristitia fuistis*”^[3]; radujcie się, wy, którzy byliście smutni?

Na początku musimy podziękować Panu za niezasłużoną nagrodę naszego powołania. I obiecujemy Mu, że każdego dnia będziemy ją coraz bardziej pielęgnować, strzegąc jej jak najcenniejszego klejnotu, jaki nasz Ojciec Bóg mógł nam dać. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że podczas wypełniania mandatu zarządzania, który powierzyło nam Dzieło, naszą troską powinno być przede wszystkim dążenie do świętości, aby uświęcać innych: siebie, swoich braci; mnie, moje dzieci. Albowiem „nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości”^[4].

Wróćmy jednak do Ewangelii. Interesujące jest to, że wielokrotnie pojawia się rozróżnienie między apostołami, uczniami i tłumem; a nawet w obrębie apostołów, między ich grupą - trzema upodobanymi przez Pana - a pozostałymi. W tym również wydaje mi się, że nasze Dzieło ma głęboko ewangeliczny charakter. Jesteśmy dla tłumów, ale blisko nas jest tak wielu przyjaciół i towarzyszy, na których duch Opus Dei oddziałuje bezpośrednio. Nasz Pan umieścił nas na wysokiej górze, jak swoich uczniów, ale w zasięgu wzroku tłumu. Tak samo jest z tobą: wśród twoich braci i sióstr - wszyscy jesteśmy równi w Dziele - ze względu na pozycję, którą teraz zajmujesz, jesteś bardziej widoczny. Nie zapominaj o tym i nigdy nie trać z oczu poczucia odpowiedzialności.

„A zbliżała się Pascha, dzień święty żydowski. I gdy Jezus wzniósł oczy i ujrzał, że wielka rzesza idzie ku

Niemu”^[5]... Nalegam, spójrz na ten tłum. Pan ma oczy i serce skierowane na ludzi, na wszystkich nie wyłączając nikogo. Lekcja, że nie możemy być nieprzejednani wobec ludzi, nie jest dla nas stracona. Jeśli chodzi o doktrynę, to tak. W stosunku do ludzi, nigdy, nigdy! Działając w ten sposób, z konieczności będziemy - takie jest nasze powołanie - solą i światłem, ale pośród tłumu. Od czasu do czasu wycofamy się do łodzi lub udamy się na górę, jak Jezus; ale zwykłą rzeczą będzie żyć i pracować wśród ludzi, jako jeden z nich.

Wtedy Jezus „skąd kupimy chleba, żeby ci posilić się mogli? A mówił to doświadczając go, bo sam wiedział, co miał uczynić”^[6]. Wiele razy w historii Dzieła myślałem, że Pan przewidział rzeczy odwiecznie, ale z drugiej strony pozostawia nam wolność. Pan czasami wydaje się nas wystawiać na próbę, chce sprawdzić

naszą wiarę. Ale Jezus Chrystus nas nie opuszcza: jeśli trwamy mocno, On jest gotowy czynić cuda, rozmnażać bochenki chleba, odmieniać wolę, dawać światło najciemniejszym umysłom, z nadzwyczajną łaską czynić sprawiedliwymi tych, którzy być może nigdy nie byli by do tego zdolni.

Moje dzieci, co za ufność! I to jest to, co chciałbym, aby było drugim tematem rozważania. Chciałem, abyście przede wszystkim rozważyli, że jesteśmy w Dziele, razem z Chrystusem, nie po to, aby się izolować, ale wręcz przeciwnie, aby oddać się rzeszom; najpierw braciom, a potem innym. Następnie, że nie powinniśmy się niepokoić myślami o brakach, ponieważ Pan przyjdzie nam z pomocą. Jeśli kiedykolwiek poczujemy, że *tentans eum* - by go doświadczyć - o czym mówi Święta Ewangelia, nie musimy

się martwić, ponieważ tak właśnie jest: Bóg, nasz Pan, gra z nami. Jestem pewien, że On pomija nasze nędze: ponieważ zna naszą słabość, ponieważ zna naszą miłość, naszą wiarę i naszą nadzieję. Podsumowuję to wszystko jednym słowem: ufność. Ale ufność, która, ponieważ opiera się na Chrystusie, musi być przed Bogiem żarliwą modlitwą, głęboko przeżywaną, dobrze przyjętą: tym bardziej, jeśli dociera do Trójcy Przenajświętszej przez ręce naszej Matki, która jest Matką Boga.

Świadomość odpowiedzialności: to my jesteśmy w łodzi. Z Chrystusem łódź nie zatonie. Z Chrystusem!

Świadomość odpowiedzialności: za nas samych, za nasze życie, za nasze postępowanie, za nasz sposób proszenia o Boże sprawy. A wtedy nie zabraknie nam środków.

Będziemy mieli to, czego potrzebujemy, aby kontynuować nasze apostołstwo przez wieki, dając

pożywienie wszystkim, rozmnażając chleb.

To jest drugie zagadnienie: poczucie odpowiedzialności. Dlatego prosimy Pana o przebaczenie za wiele głupich rzeczy, które każdy z nas zrobił.

Prosimy o przebaczenie, ze skutecznym pragnieniem poprawy. I składamy dziękczynienie, składamy je z wiarą: pewni, że cokolwiek się wydarzy, owoc w końcu dojrzeje.

Poczucie odpowiedzialności i wielkie zaufanie do Pana, który jest naszym Ojcem, który jest Wszechmogący, który jest Mądrością i Miłością...

Zamilknę teraz; kontynuujcie sami przez kilka minut.

Mówiłem wam wiele razy, moje dzieci - a wy powtarzaliście to tak wiele razy - że Bóg, nasz Pan, w swojej najbardziej miłociwej opatrności, w czułości, jaką ma dla ludzkości – „*deliciae meae esse cum filiis hominum*”^[7], znajdując radość

przy synach ludzkich - zechciał w jakiś sposób uczynić nas współodkupicielami z Nim. Dlatego, aby pomóc nam zrozumieć ten cud, sprawił, że ewangelista szczegółowo opisał ten wielki cud. Mógł brać chleb skądkolwiek chciał, ponieważ „bo do Mnie należy cała zwierzyna po lasach, tysiąc zwierząt na moich górach. Znam całe ptactwo powietrzne, i do Mnie należy to, co się porusza na polu [...], bo mój jest świat i to, co go napełnia”^[8]. Cóż, nie. On szuka współpracy z ludźmi.

„Rzekł mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: «Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu?»”^[9]. On potrzebuje dziecka, chłopca, kilku kawałków chleba i kilku ryb. On potrzebuje ciebie i mnie, mój synu: i to jest Bóg! To zachęca nas do hojności w naszej odpowiedzi. On nie potrzebuje nikogo z nas do niczego, a

jednocześnie potrzebuje nas wszystkich. Jakże to cudowne! Jakże jesteśmy mali, jak niewiele jesteśmy warci, nasze nieliczne talenty, o które nas prosi, nie możemy ich oszczędzić. Dwie ryby, chleb: wszystko.

Każdy z nas musi teraz zadać sobie pytanie: Co zrobiłem z moimi zdolnościami do tej pory? Co zrobiłem z moimi władzami: z moją pamięcią, z moim rozumem, z moją wolą? Rozmyślanie tylko nad tym zdaniem zajęłoby wiele godzin; co od teraz mamy robić z całą naszą istotą? To naturalne, że myśl o tak wielu rzeczach, które nie poszły i być może nadal nie idą, powinna teraz przyjść nam do głowy. Dlatego powiadam ci, mój synu, czy pragniesz się poprawić, oczyścić, umartwić, lepiej obchodzić się z Panem, wzmóc swoją pobożność, bez teatralnych gestów, w naturalny sposób? Ponieważ wszystko to ma na celu zwiększenie

skuteczności Dzieła w naszej duszy i w duszach wszystkich ludzi. Jeśli zastanowisz się nad tym, jak wyglądało ostatnio twoje życie, łatwiej ci będzie podążać za zagadnieniami, które komentuję na głos, w twoim i moim imieniu.

Wtedy Jezus powiedział: „Kaźcie ludziom usiąść”...^[10]. Uczniowie wiedzieli, że Jezus chce nakarmić tych ludzi, ale nie mieli pieniędzy: „Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał”^[11]. Nie mieli ani za dużo, ani za mało pieniędzy, a do nakarmienia tego tłumu potrzeba było dużo pieniędzy. Pan zamierzał coś z tym zrobić: „«Kaźcie ludziom usiąść». A było dużo trawy na onym miejscu. I tak usiadło mężczyzn około pięciu tysięcy.”^[12] Pięć tysięcy! Usłyszeli głos Pana i byli posłuszni, wszyscy, wszyscy, począwszy od uczniów. Jak posłuszeństwo czasami się wali... Jaka szkoda! Wszystko jest

kwestionowane. Także w przypadku tych, którzy poświęcili się Bogu. Są ludzie, dla których wszystko jest okazją do dyskusji: czy przełożeni mogą nakazać to, czy mogą nakazać tamto, czy mogą nakazać tu, czy mogą nakazać tam... W Opus Dei wiemy jedno: można nakazać wszystko - poza sprawami doczesnymi z zakresu polityki i pracy zawodowej - o ile nie obraża to Boga.

Ale spójrzmy na owoc ich posłuszeństwa: cud. Jezus dokonuje niesamowitego cudu. I w Dziele czyni je tak wiele razy! Niektóre przez zwykłą opatrność; inne przez nadzwyczajną opatrność. Bóg jest przygotowany, potrzeba tylko, abyśmy byli posłuszni, abyśmy zobowiązali Pana, starając się mieć w Niego dużo wiary. I właśnie wtedy On promieniuje. Wtedy właśnie czyni rzeczy, w których widać, że jest pośród nas. Właśnie wtedy robi On coś takiego, jak to.

„Wziął tedy Jezus chleby i dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym; podobnie i z ryb, ile chcieli”^[13]. A więc, z hojnością. Czego żądasz: dwóch, trzech? On daje cztery, daje sześć, daje sto. Dlaczego? Ponieważ Chrystus widzi rzeczy z mądrością Bożą, a dzięki swojej wszechmocy może i idzie dalej niż my. Dlatego, gdy rozważam w tych dniach - miesiącach, latach - tę sprawę, o której nie wiemy, czy zostanie osiągnięta teraz, czy później - mam wiarę, że może być teraz - kiedy rozumiem moją ludzką głową i dochodzę do wniosku, że to się nie uda, mówię: wcześniej, więcej, lepiej! Pan widzi dalej niż nasza logika! On czyni rzeczy szybciej, hojniej i lepiej.

„A gdy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby się nie zmarnowały». Zebrali tedy i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułomkami, pozostałymi po tych,

którzy jedli”^[14]. Dobrze wiesz, jak dobry kaznodzieja komentuje tę część Ewangelii. Po co zbierać resztki? Po co? Abyśmy z tych dwunastu dużych koszy chleba, które pozostały, mogli teraz jeść i być karmieni wiarą. Z wiary w Tego, który jest w stanie uczynić to wszystko w nadmiarze, ze względu na Jego miłość do człowieka, ze względu na Jego miłość do Kościoła, ze względu na Jego pragnienie odkupienia, zbawienia ludzi. Panie, niech teraz pozostaną te kosze! Uczyń to hojnie! Niech będzie widać, że to Ty!

„A ludzie owi, widząc cud, który uczynił Jezus, mówili: «Prawdziwie jest to prorok, który miał przyjść na świat»”^[15]. Chcieli go zabrać, pamiętacie, aby uczynić go królem. ? My już Go ogłosiliśmy naszym Królem, odkąd tylko zasiano w naszych sercach ziarno wiary. Potem,

gdy nas powołał, ponownie Go
intronizowaliśmy.

Doskonały Boże! Jeśli ci ludzie, dla
kawałka chleba - nawet jeśli cud jest
wielki - są tak pełni entuzjazmu i tak
Cię wychwalają, że aż zmuszają Cię
do ukrycia, to co my zrobimy dla tak
wielu rzeczy, które nam dałeś przez
te wszystkie lata w Dziele?

Sformułowalem zbiór postanowień
na czas, gdy ostateczna sytuacja
prawna Dzieła zostanie rozwiązana.
Oprócz odprawiania tak wielu Mszy
świętych, zachęcania wszystkich do
modlitwy, proszenia o umartwienia i
nieustannego błagania - dniem i nocą
- Boga, Pana naszego; oprócz tego
wszystkiego, wśród moich
postanowień było to: Panie, jak tylko
to się stanie, umieścimy dwie lampki
przed Tabernakulum, w ośrodkach
Rady Generalnej i Asesorii
Centralnej, w komisjach i asesoriach
regionalnych oraz w ośrodkach

studiów. I było mi strasznie wstyd: jak mogłem się tak zachować, z takim łajdactwem, wobec tak wspaniałomyślnego Króla? I natychmiast nakazałem, aby rozesłano do wszystkich zawiadomienie, nakazując, aby w tych ośrodkach umieszczono dwie świece bezpośrednio przed Najświętszym Sakramentem. Jest ich niewiele, ale jakby było ich trzysta tysięcy: chodzi o miłość, z jaką to robimy!

Panie, prosimy, abyś się nie ukrywał, abyś zawsze żył z nami, abyśmy Cię widzieli, abyśmy Cię dotykali, abyśmy Cię czuli: abyśmy zawsze chcieli być z Tobą, w łodzi i na szczycie góry, pełni wiary, z ufnością i poczuciem odpowiedzialności, stojąc przed rzeszą ludzi: „*Ut salvi fiant*”^[16], aby wszyscy byli zbawieni.

[1] J 6, 1-2.

[2] Introit (Iz 66, 10).

[3] Ibidem.

[4] 1 Tes 4, 7.

[5] (J 6, 5).

[6] J 6, 5-6.

[7] Prz 8, 31.

[8] Ps 50(49), 10-12.

[9] J 6, 8-9.

[10] J 6, 10.

[11] J 6, 7.

[12] J 6, 10.

[13] J 6, 11.

[14] J 6, 12-13.

[15] J 6, 14.

[16] Por. 1 Tm 2, 4.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/aby-bylo-widac-ze-to-ty/](https://opusdei.org/pl-pl/article/aby-bylo-widac-ze-to-ty/)
(06-04-2025)